



MARIA JASTRZĘBSKA

Dnia 15 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Maria Jastrzębska
Wiek	29 lat
Imiona rodziców	Jakub i Józefa
Miejsce zamieszkania	Radom, ul. Strzelecka 21
Zajęcie	ekspedientka
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	obca

Dnia 13 października 1942 r. został stracony przez Niemców na szubienicy w Radomiu przy szosie kieleckiej mój brat Władysław Jastrzębski, ur. 24 kwietnia 1918 r., ślusarz Fabryki Broni w Radomiu.

Następnego dnia, tj. 14 października 1942 r., powieszono w Radomiu przy Fabryce Broni drugiego mego brata, Stanisława Jastrzębskiego, ur. 26 kwietnia 1904 r., również ślusarza Fabryki Broni w Radomiu.

Przy egzekucji przy szosie kieleckiej nie byłam obecna. Gdy przyszłam na miejsce stracenia po południu, to już nie zastałam ciał na szubienicy. Wywieziono je, jak mówili ludzie, na Firlej. Moja matka Józefa Jastrzębska przyszła razem ze mną i również nie widziała już zwłok.

Natomiast byłam naocznym świadkiem egzekucji, jaka miała miejsce w dniu 14 października 1942 r. koło Fabryki Broni. Widziałam skazanych 15 mężczyzn w chwili, gdy wysiedli z samochodu. Każdy z nich miał napisany na plecach numer kolejny. Brat mój Stanisław był oznaczony numerem 11. Wśród stojących w szeregu skazanych poznałam oprócz swego brata: Edwarda Rajskiego, Mieczysława Dąbrówkę, Adama Rzeszota, Stanisława Łozickiego i Jana Sapińskiego. Wieszali kaci w ubraniach cywilnych, z brodami i wąsami. Odnosiło się wrażenie, że są ucharakteryzowani.

Zwłoki powieszonych wisały do godz. 5.00 po południu, po czym wywieziono je, jak mówiono, na Firlej.

Tablic ustawionych obok szubienic zarówno przy szosie kieleckiej, jak i koło wytwórni broni nie czytałam. Mówiono mi, że była tam w napisach umieszczonych na tych tablicach mowa o „bandytach polskich” i o tym, że powieszeni udzielali tym „bandytom” pomocy.

Świadkowi okazano fotografie straconych na szubienicach w Radomiu koło Fabryki Broni i przy szosie kieleckiej, po czym świadek zeznaje:

Poznaję brata swego Stanisława na fotografii straconych koło Fabryki Broni w mężczyźnie piątym z rzędu, licząc od strony lewej, a jedenastym z rzędu, licząc od strony prawej.

Na fotografii straconych przy szosie kieleckiej brat mój Władysław wisi piąty z rzędu, licząc od strony prawej, a szósty, licząc od strony lewej.

Odczytano.